Rok XII — Kraków-Podgórze, piątek 12 września 1913. — Nr. 209

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Skompromitowany projekt wszechpolski.

Kraków, 11 września.

Naczelny oficyalny organ narodowej demokracyi, „Gazeta Warszawska“, przed kilkunastu dniami przedstawiła światu nowe polityczne arcydzieło dra Głąbińskiego, jego **projekt reformy wyborczej**, która ma kraj wyprowadzić z zamętu i sejm uzdolnić do pracy. Na widok tego ostatniego wykwitu wszechpolskiej myśli w kołach politycznych powstało zdziwienie, następnie oburzenie, a wreszcie śmiech huczny, na którego falach projekt dra Głąbińskiego unosił się przez chwilę jak pęcherz nadęty, aby pęknąć i utonąć wśród ogólnej wesołości... Nie można jednak zaprzeczyć, że tu i ówdzie także z uznaniem kiwano głowami, które to uznanie da się określić wyrazami: „patrzcie, patrzcie, taka maleńka, a chytra sztuka“.

Widząc efekt osiągnięty, twórca projektu stropił się i zmieszał. I oto „Słowo Polskie“ zamieściło oświadczenie, „że szkic projektu reformy wyborczej, ogłoszony przez „Gaz. Warszawską“, nie odpowiada całkowicie projektowi dra Głąbińskiego w ostatniej redakcyi. Wszystkie więc wysnuwane z tej relacyi dziennikarskiej wnioski, nie mają dostatecznej podstawy.“

Narodowa demokracya wyparła się więc swego noworodka, wstydzi się go sama i zapewnia, że nie jest on taki ułomny i pokraczny, jak go nam przedstawiło niedyskretne warszawskie zwierciadło. To uczucie wstydu, ujawnione w obozie wszechpolskim, możnaby uważać za objaw pocieszający, gdyby prawdziwość deklaracyi „Słowa Polskiego“ nie budziła uzasadnionych wątpliwości. Niestety trudno nam uwierzyć, aby lwowski potworek w poprawniejszej edycyi różnił się bardzo od pierwowzoru i milsze sprawił wrażenie. A przedewszystkiem nie ładnie świadczy o „Słowie Polskiem“, że może tak czelnie zaprzeczać autentyczności projektu, ogłoszonego przez „Gazete Warsz.“ Jest to przecie naczelny organ wszechpolski, który z pewnością nie wyssał sobie z palca projektu dra Głąbińskiego, lecz przedstawił go w **autentycznej formie**. Być może, że w ostatniej redakcyi projekt ten dozna jeszcze drobnych poprawek, ale **zasadniczy jego kształt nie ulegnie już zmianie**. Więc wbrew deklaracyi „Słowa Polskiego“, mającej tylko zamaskować zakłopotanie wszechpolaków i położyć kres wielce niemiłej dla nich dyskusyi, mamy prawo polegać na autorytecie warszawskiego organu — i możemy przyjrzeć się bliżej projektowi dra Głąbińskiego i ujawnić jego aż nazbyt widoczne tendencye.

* * *

„Taka maleńka, ale chytra sztuka“. To określenie ciśnie się pod pióro, gdy rozpatrujemy się w ostatnim dziwotworze politycznej myśli wszechpolskiej. Projekt dra Głąbińskiego stwarza „kuryę wyższą“ z 45 posłami, następnie jeszcze sześć innych kuryi: kuryę rękodzieła, przemysłu i handlu, robotniczą, nauczycieli ludowych, kuryę miast i kuryę gmin wiejskich, które wszystkie razem mają 175 posłów. A we wszystkich kuryach prawo wyborcze jest czteroprzymiotnikowe, w kuryach ludności miejskiej zaprowadzoną ma być także proporcyonalność, a w kuryi także kataster narodowy.

Na pierwszy rzut oka wygląda to wszystko bardzo demokratycznie, ba, aż demagogicznie. Dr. Głąbiński, schlebiając interesom stanowym i zawodowym, chce pozyskać dla swego projektu rękodzielników, robotników, nauczycieli, a przedewszystkiem urzędników. Nie stworzył wprawdzie formalnie (ot, chytry maładiec!) specyalnej „kuryi urzędniczej“, ale faktycznie projektowana przezeń „kurya miejska“ z 39 mandatami byłaby kuryą wyłącznie urzędniczą, gdyż z ogółu wyborców miejskich wyeliminowani byliby kupcy, rękodzielnicy, robotnicy, nauczyciele: więc pozostaliby tylko urzędnicy, (którzy w miastach naszych tworzą liczebnie blisko jedną trzecią część wyborców) z małą domieszką inteligencyi, pracującej w wolnych zawodach, właścicieli domów i kapitalistów. W każdym razie urzędnicy byliby w tej kuryi decydującym czynnikiem.

Projekt dra Głąbińskiego dzieli więc i rozbija społeczeństwo na **szereg grup klasowo-zawodowych**, a przyszły sejm, stworzony na takiej podstawie, nie byłby reprezentacyą ludową, lecz reprezentacyą grup, klasowymi i gospodarczymi interesami od siebie ściśle separowanych. Przy pozornie demokratycznych cechach, projekt dra Głąbińskiego jest w zasadzie **antidemokratyczny i reakcyjny**. Przypomina on poniekąd zarzucony zupełnie projekt dra Bobrzyńskiego, który również rozkawałkował i segregował społeczeństwo na kilkanaście grup i klas o charakterze zawodowym i który wywołał ogólny protest. Prawda, że i wszystkie inne projekty, a także rozbity kompromisowy projekt zatrzymują usrój kuryalny, oparty na interesach gospodarczych, ale ta kuryalność ma pewne granice, nie posuwa się do absurdum, nie rozbija mieszczaństwa, o które nam w tych wywodach najwięcej chodzi, na **sztucznie rozgraniczone warstwy i warstewki**. Zamiast dążyć do wytworzenia w miastach harmonii, dr. Głąbiński akcentuje i popiera wszelkie separatystyczne tendencye, tworzy zapory z klasowych i gospodarczych interesów — i w ostatecznej konsekwencyi wznosi wreszcie także **wyznaniowe bariery**. „Kurya handlu i przemysłu“ z 10 mandatami, projektowana przez dra Głąbińskiego widocznie jako domena żydowska, gdyż w tej kuryi musiałyby się zmieścić trzy czwarte ludności żydowskiej w kraju, byłaby rodzajem politycznego ghetta.

Wszystkie te pomysły dra Głąbińskiego mają swe uzasadnienie w jednym motywie: w **egoizmie i w zachłanności partyjnej**. Projekt wszechpolski ma przedewszystkiem na oku interes narodowej demokracyi, chce sztucznie zabezpieczyć **egzystencyę tej partyi**, pozyskać dla niej chytrze pewne sfery, jeszcze oporne wobec demagogii wszechpolskiej, stworzyć dla trybunów narodowo-demokratycznych nowe warownie. Ta tendencya, zamaskowana chytrze czteroprzymiotnikowością, a więc postulatem demokratycznym, przyświecała drowi Głąbińskiemu przy płodzeniu nowego projektu reformy, który akuszerka warszawska wydobyła przedwcześnie na światło dzienne ku osłupieniu społeczeństwa.

(Dokończenie nastąpi.)

Wojna chińsko-japońska?

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 10 września.

Rząd chiński oświadczył gotowość przeproszenia Japonii i dania jej zadosyćuczynienia za zamordowanie obywateli japońskich na terytoryum chińskiem. Ale równocześnie Chiny rozpoczęły mobilizacyę.

W oświetleniu tego faktu powyższa gotowość rządu chińskiego do dania Japonii zadosyćuczynienia traci na wartości. Innemi słowy, rząd chiński jest gotów uczynić zadosyć wszelkim formom stosunków między dwoma państwami, które jeszcze nie prowadzą z sobą wojny, ale równocześnie nakazaniem mobilizacyi składa dowód, że ani myśli uzależnić dalszego swojego postępowania od wymagań rządu japońskiego. Przedewszystkiem zaś wcale nie zamierza zastosować się do życzeń japońskich w sprawie powstańców południowo-chińskich.

Zatarg pomiędzy Japonią i Chinami zaczyna się więc zaostrzać do tego stopnia, że trzeba się liczyć z możliwością wojny.

Że w tej wojnie Japonia znowu odniesie zwycięstwo, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale właśnie to zwycięstwo Japonii kryje w sobie zarodek wielkich zawikłań międzynarodowych. Japonia po zwyciężeniu Chin nie poprzestanie na żądaniu drobnych ustępstw, lecz będzie się domagała całego szeregu przywilejów ekonomicznych w Chinach, a prawdopodobnie także i ustępstw terytoryalnych. Co powie na to Rosya, która jest w pierwszym rzędzie losem Chin zainteresowana.

Na to pytanie udziela odpowiedzi gazeta petersburska „Petersburger Herold“:

Rząd japoński — pisze „Petersburger Herold“ — który już podczas wojny Chin północnych z Chinami południowemi grał rolę bardzo dwuznaczną, szuka pierwszego lepszego pozoru, ażeby ubrać w jakieś formy odpowiednie nowy rabunek, popełniony w Chinach. Jak dalece Japonia zamierza pójść, jeszcze nie jest jasnem. To prawdopodobnie będzie zależało od tego stopnia oporu, który rząd w Pekinie potrafi stawić prowokacyi japońskiej. Jeżeli skutkiem postępowania Japonii rewolucya w Chinach południowych na nowo miałaby wybuchnąć, to w takim razie Japonia, korzystając z ogólnej zamieszki i zawikłań, prawdopodobnie zdobędzie się na szeroki rozmach i wyzyska ciężkie położenie rządu w Pekinie nie tylko celem porobienia nowych zaborów na południu Chin, lecz także usadowi się na stałe w Mandżuryi. Celem zabiegów japońskich będzie wogóle zamienienie Chin w wasala japońskiego, w państwo, zależne od Japonii i zmuszone oddawać

wszystkie swoje środki i zasoby na ce polityki japońskiej.

Takie postępowanie Japonii ciężko zaszkodzi wszystkim mocarstwom, zainteresowanym w Chinach. Czy jednak te państwa udzielą Chinom pomocy skutecznej przeciwko gwałtom japońskim, jest rzeczą więcej, niż wątpliwą. Daleko prawdopodobniejszej jest, że mocarstwa będą wolały, zamiast rozpocząć zatarg z Japonią, także i z swojej strony pójść za przykładem Japonii i poszukać sobie w Chinach odszkodowania.

W trudnem zwłaszcza położeniu będzie Rosya skutkiem takiego postępowania Japonii. Rosya nie mogłaby patrzyć spokojnie na to, że Japonia pozyskałaby stanowisko przodujące w Chinach. A ponieważ podjęcie nowej wojny przeciwko Japonii byłoby dla Rosyi rzeczą niepożądaną, przeto nie pozostaje jej nic innego, jak tylko wzięcie udziału w polityce rabunkowej państwa japońskiego. W tym kierunku i pod tym względem już oddawna Japonia nie szczędziła zachęty pod adresem Rosyi. Ale wmieszanie się Rosyi do sprawy chińskiej pociągnie za sobą to następstwo ujemne, że Rosya w chwili bardzo krytycznej będzie unieruchomioną na punkcie spraw Bliskiego Wschodu. Dla interesów rosyjskich byłoby w każdym razie rzeczą najkorzystniejszą, gdyby wzburzenie Japonii przeciwko Chinom można było nieco złagodzić.

Innemi słowy, Rosya jest poprostu wściekła, że Japonia, korzystając z zupełnego osłabienia Chin, pragnie zabezpieczyć sobie stanowisko przodujące na kontynencie wschodnio-azyatyckim. Pomimo tej wściekłości atoli nie może i nie śmie rozpocząć wojny z Japonią, ponieważ cięgi, otrzymane w latach 1904—1905, pouczyły ją, że obecnie poniosłaby jeszcze większe klęski, aniżeli przed ośmiu laty.

Z drugiej strony przecież nie chce puścić Japonii do Chin bez najmniejszego odszkodowania dla siebie samej. A więc decyduje się na zawarcie z Japonią spółki celem zabrania większej albo mniejszej części ziemi. Rozumie jednak doskonale, że na tę wyprawę do Chin będzie musiała zużytkować część zaczną swojej energii państwowej, sporą ilość funduszów i pewną część armii, skutkiem czego nie będzie mogła wystąpić na Bliskim Wschodzie z taką energią, jaką zapowiadała.

Dla Austro-Węgier rozpocznie się więc dzięki wrzeniu w Chinach okres znośniejszych z Rosyą stosunków, podobnie jak to było przed wojną rosyjsko-japońską. Jeżeli dyplomacya austro-węgierska będzie miała rozum i energię, powinna tę chwilę odpowiednio wyzyskać.

Amon.

Prosimy odnowić prenumeratę

Bułgarya w przededniu rewolucyi?

Bukaresztański dziennik „Vitoul" podaje, i to — jak twierdzi — na podstawie informacyi od „bułgarskiego dostojnika", że Bułgarya znajduje się w przededniu rewolucyi. Skoro tylko sobranie wezwane będzie do ratyfikacyi układów pokojowych, wybuchnąć mają niepokoje. Przywódcy posiadają wpływy również wśród wojska. Rewolucya zmierzać będzie **do strącenia z tronu cara Ferdynanda i do proklamowania republiki.** Gdyby taka zmiana ustroju państwowego okazała się niewykonalna, tron bułgarski ofiarowany będzie angielskiemu księciu krwi, w nadziei, że takiemu „carowi" byłoby na przyszłość łatwiej doprowadzić Bułgarów do Carogrodu. Ruch szerzy się nietylko wśród ludu, lecz pozyskano też licznych wojskowych, tudzież przywódców czet macedońskich, którzy zwalają na cara Ferdynanda winę za wszystkie klęski i zawody.

Nowa panama na Węgrzech.

Dzienniki węgierskie obszernie zajmują się nową, skandaliczną aferą, przypominającą żywo sprawę Lukacs-Desy. Nowa panama węgierska przedstawia się następująco:

Na środku Dunaju między Budą a Pesztem znajduje się urocza wyspa św. Małgorzaty. Jestto miejsce wycieczek eleganckiego świata stolicy, a wspaniałe restauracye, kawiarnie, kluby i inne zakłady uprzyjemniają tam pobyt o każdej porze roku. Z początkiem bieżącego roku zawiązało się w Budapeszcie konsorcyum kapitalistów francuskich, które postanowiło na wyspie Małgorzaty urządzić wspaniałe kasyno gry, na wzór kasyna w Monte-Carlo. Za udzielenie koncesyi rządowej konsorcyum dało d w a miliony koron na cele pertyi rządowej, na cele której, jak wiadomo, stoi obecny premier hr. Tisza. Kwota powyższa została istotnie wpłacona do kasy stronnictwa, a wydanie koncesyi na kasyno miało już w tych dniach nastąpić. Tymczasem o całej tej transakcyi dowiedziała się opozycya i postanowiła ją wyzyskać w stosowny sposób, celem obalenia znienawidzonego Tiszy. Lecz hr. Tisza zwęszył pismo nosem i dowiedziawszy się o zamiarach opozycyi, prędko zarządził zwrócenie owych 2 milionów do rąk konsorcyum francuskiego. Ale konsorcyum nie chce tych pieniędzy przyjąć z powrotem, lecz domaga się udzielenia koncesyi na kasyno, opierając się na rzekomej pisemnej umowie, zawartej w tym kierunku z rządem hr. Tiszy. Konsorcyum francuskie postanowiło wdrożyć proces cywilny i domagać się wykonania zawartej umowy. Francuscy kapitaliści grożą także, że zażądają także w tej sprawie interwencyi dyplomatycznej swego rządu.

Tak tedy zanosi się na Węgrzech na nowy skandal parlamentarny, wobec którego blednie głośna afera Lukacs-Desy.

Ze świata politycznego.

Zjazd wszechniemców. Wczoraj przed południem otwarto we Wrocławiu kongres wszechniemców. Przewodniczący, zagajając obrady, żądał powiększenia floty niemieckiej, oraz by ks. Ernest Kumberlandzki oświadczył publicznie, że zrzeka się pretensyi do tronu hanowerskiego.

Następnie referent hakatysta Friedland napadł na Polaków, wskazał na postępy polskości w Niemczech i domagał się zarządzeń antypolskich, twierdząc, że konieczny jest powrót do polityki Bismarcka i Bülowa, energiczna germanizacya na kresach wschodnich i doprowadzenie do końca ustawy o wywłaszczeniu.

Oburzenie Francyi przeciw Grecyi. Toast króla greckiego, wygłoszony w Berlinie, wciąż wywołuje żywe komentarze w prasie francuskiej. „Matin" wątpi, czy naród grecki zechce się solidaryzować z królem Konstantynem, a gdyby to uczynił, to w takim razie Francya odwoła swoich instruktorów z armii greckiej i pozostawi Grecyi dalszą walkę o posiadanie wysp Egejskich.

Konkordat Serbii z Watykanem. Wydelegowana przed rokiem przez serbskie ministerstwo oświaty komisya dla zawarcia konkordatu z Watykanem ukończyła prace przedwstępne i uda się wkrótce do Rzymu, aby wdrożyć rokowania z Watykanem. Według wypracowanego przez komisyę projektu, Belgrad będzie siedzibą arcybiskupstwa. Duchowieństwo katolickie w Serbii będzie podlegało arcybiskupowi belgradzkiemu. Obsadzenie arcybiskupstwa belgradzkiego ma nastąpić z końcem b. r.

Rokowania bułgarsko-tureckie, które odbywają się w Konstantynopolu mają obrót niepomyślny z powodu wygórowanych żądań Turcyi, która oprócz Kirk-Kilise i Adryanopola domaga się zwrotu Dimotiki, Ortakoej Sufli, chcąc zamknąć Bułgaryi przystęp do morza Egejskiego. Ponadto Porta proponuje neutralizacyę Tracyi zachodniej.

Ponadto rząd turecki wystosował do mocarstw notę, w której wskazując na ruch wśród ludności w Tracyi, żąda pewnych gwarancyi, iż Bułgarya nie będzie tam stosowała represaliów. Jako taką stałą gwarancyę proponuje Porta, aby obsadzenie Tracyi przez wojska bułgarskie odbyło się w obecności obcych attaches wojsko-

Tajemnica okrętu.

33)

Z okrętu spuszczono na morze szalupę, która wkrótce znalazła się u boku „Fali". Wicks pierwszy chwycił drabinkę sznurową i wskoczył na pokład.

— Czy mam zaszczyt z kapitanem? — zapytał oficera z lunetą.

— Tak, panie — brzmiała odpowiedź — jestem kapitan Trent.

— Kapitan Kirkup — odwzajemnił się Wicks — Towarzysze moi stanowią załogę okrętu „Currency Lass", pozbawionego masztu dnia 28 stycznia.

— Szczęście to dla pana i dla ludzi pańskich, że zauważyłem wasze sygnały. Nie spodziewałem się być tak blizko tej wyspy przeklętej.

Poprzednio już umówiono się, że podczas gdy Wicks parlamentować będzie z kapitanem, towarzysze jego pozostaną w szalupie, aby strzedz skarbu. Po chwili rzucono im linę, do której rozbitkowie przywiązali swój cenny kufer i majtkowie poczęli go windować w górę. Ale nie spodziewali się tak wielkiego ciężaru i zmuszeni byli przywołać pomoc. Szczegół ten nie uniknął uwagi czujnego kapitana Trenta, który zawołał natychmiast.

— Co tam jest tak ciężkiego w tym kufrze?

— Pieniądze — odparł Wicks.

— Co pan mówisz? Co takiego?

— Pieniądze — powtórzył Wicks — gotówka ocalona z rozbicia.

Trent spojrzał surowo na Wicksa i natychmiast zwrócił się do Goddedaala.

— Nie ruszać kufra!... Trzymać szalupę w odległości! Niechaj nikt nie wysiada!

— Co to znaczy? — zawołał Wicks.

— Oh, nic! Ale przyznasz pan, że statek, który ulega wypadkowi, mając pół tonny monety brzęczącej i którego załoga uzbrojona jest w pistolety — jest to coś niezwykłego. Najlepiej będzie, aby ludzie pańscy trzymali się zdaleka, dopóki pan nie udzielisz mi potrzebnych wyjaśnień.

— Jeżeli o to tylko idzie — odpowiedział Wicks — to mam dziennik i papiery w zupełnym porządku i przekonam pana, że niema nic podejrzanego.

Wicks zawołał na towarzyszów, pozostałych w szalupie, by mieli trochę cierpliwości i udał się za Trentem.

— Tędy, kapitanie Kirkup — mówił Trent. — Nie miej mi pan za złe, że zarządzam takie środki ostrożności. Nie chcę pana obrażać, ale gdy się płynie po wodach chińskich, należy być bardzo oględnym. Chcę tylko przekonać się, że jesteście tymi, za których się podajecie; pan byś tak samo postąpił w podobnych okolicznościach. Nie zawsze byłem kapitanem, byłem także bankierem, a zapewniam pana, że zawód ten uczy rozsądku i ostrożności.

Trent kazał przynieść butelkę dżynu. Dwaj kapitanowie pili, gawędząc i gawędzili pijąc. Po upływie kwadransa, wszystkie podejrzenia Trenta były rozproszone. Mimo to pozostał zamyślony, bębniąc nieco niecierpliwie palcami po stole.

— Czy jeszcze pana co niepokoi?

— Tak. Jak wygląda miejsce, w którem osiedliście na mieliźnie?

— Zatoka jest dość bezpieczna. Zresztą nic niema szczególnego.

— Mam ochotę wpłynąć do zatoki. Poczyniłem rozmaite naprawy w Chinach, lecz robotę źle wykonano, wystarczy jeden dzień do naprawy koniecznej, a mam nadzieję, że i pańscy ludzie przyłożą do tej pracy rękę.

— Naturalnie!

— W takim razie wszystko załatwione. Nie ma o czem więcej mówić.

Obaj kapitanowie powrócili na pokład. Wicks zawiadomił towarzyszów o wyniku swej rozmowy. Żagle opadły i bryg wpłynął wesoło do zatoki, a za nim szalupa. Zarzucono kotwicę przy Middle-Broocks, na krótko przed godziną ósmą. Załoga „Currency Lass"u dała się na pokład „Fali", gdzie podano śniadanie. Bagaż sześciu rozbitków wciągnięto na okręt i umieszczono przy maszcie tylnym, poczem wszyscy wzięli się do roboty. Pracowano gorliwie. Dwie załogi rywalizowały z sobą w gorliwości i pośpiechu.

Obiad spożyto na pokładzie. Trent był w doskonałym humorze. Kazał podać wódki marynarzom, oficerów częstował winem kapskiem i bawił gości anegdotami ze swego życia bankierskiego w Cardiffie.

(C. d. n.)

wych. Trwałą gwarancyę pokoju w Tracyi tyłoby ustanowienie obcego generalnego komisarza dla Tracyi.

Albańczycy przeciw Grekom. W Walonie odbyło się wczoraj zgromadzenie protestujące przeciw okrucieństwom Greków, oraz przeciw wcieleniu do Grecyi obszarów, zamieszkałych przez Albańczyków. Powzięto rezolucyę, potępiającą postępowanie Greków i żądającą opieki mocarstw nad Albańczykami, żyjącymi pod panowaniem greckim. Uczestnicy wiecu urządzili następnie pochód, podczas którego urządzono przyjazne manifestacye przed konsulatem austro-węgierskim i włoskim.

Z różnych stron.

Sejm polski. W dniu 15 b. m. w Detroit (stan Michigan, Ameryka Półn.) rozpocznie się t. zw. sejm polski. Będzie nim zjazd delegatów towarzystw należących do Związku narodowego polskiego, jak wiadomo, największej organizacyi wzajemnej pomocy w Stanach Zjednoczonych. Związek ten liczy, jak to już donieśliśmy, przeszło 100.000 członków, a hołduje radykalno- narodowym ideom.

Sejmy delegatów owych odbywają się co dwa lata, a między innemi omawiane są na nich również sprawy ogólno-polskie.

Śmiertelny marsz. Podczas manewrów dywizyjnych na Śląsku pruskim pod Zobten, dostało porażenia słonecznego 120 żołnierzy 51 p. p. Oprócz tego zachorowało wskutek forsownych marszów 50 żołnierzy, z których 5 już zmarło.

Wieża Eiffel połączona z twierdzą rosyjską. Paryska „L' Opinion“ donosi, że w ostatnich dniach zostało dokonane połączenie telefonem bez drutu między wieżą Eiffel w Paryżu a jedną z twierdz rosyjskich. Na wypadek więc wojny armia francuska, operująca przeciw Niemcom, będzie mogła się porozumiewać bezpośrednio z armią rosyjską.

Zaginiony patryarcha. Z Bad-Gastein donoszą, że wszelkie poszukiwania za zaginionym patryarchą greckim pozostały dotychczas bez rezultatu. Zamach morderczy lub samobójstwo uważają miarodajne czynniki za wykluczone. Wszyscy są przekonnai, że sędziwy patryarcha podczas samotnego spaceru wzdłuż rzeki Ache doznał udaru sercowego i wpadł pod rwący wodospad. Rząd węgierski ustanowił w Karłowicach w Slavonii, siedzibie patryarchy, komisarza rządowego, który dokonał inwentaryzacyi całego, olbrzymiego majątku patryarchatu.

Znowu katastrofa Zeppelina. Niemcy stanowczo nie mają szczęścia do swoich kolosów powietrznych Zeppelinów. Jeszcze nie przebrzmiały echa onegdajszej katastrofy balonu „L. I.“ koło wyspy Helgolandu, podczas której zginęło 13 ludzi z załogi, liczącej 20 osób, a już telegraf przynosi wiadomość o nowej katastrofie inego Zeppelina, jaka się zdarzyła wczoraj we środę koło Lipska. Statek powietrzny „L. Z. I.“, odbywszy jazdę z pola manewrów, przybył do Lipska o godz. 2 i pół po południu. Ponieważ powstał silny wiatr, nie można było balonu umieścić w hali, lecz trzymało go na linach 150 osób.

Nagle silny wiatr porwał balon. Przez szybkie puszczenie w ruch motorów zapobieżono katastrofie. Liny porwały 4 żołnierzy. Jeden zeskoczył na czas, drugiego wciągnięto do gondoli, zaś dwaj pozostali spadli z wysokości 150 m. i zginęli na miejscu. Wieczorem wprowadzono balon szczęśliwie do hali.

O masowym mordercy Wagnerze donoszą pisma berlińskie, że śledztwo sądowe jest żmudne i trudne. Śledztwo musi rozwiązać wiele zagadek, jakie nastręcza skomplikowana psychologia Wagnera. Niezmiernie ciekawym jest fakt, że Wagner, gdy w nocy gonił z rewolwerem w ręku po uliczkach Miluzy, spotkał między innymi mężczyznę, którego zapytał, czy jest wójtem. „Nie!“ Ja jestem miejscowym nauczycielem'!! — adparł zapytany. Wówczas Wagner rzekł: „W takim razie strać mi się pan z przed oczu, bo może być źle z panem!“ Nauczyciel nie dał sobie tego dwa razy powiedzieć i czemprędzej uciekł. Zagadką jest tedy, dlaczego oszczędził nauczyciela. W mieszkaniu Wagnera znaleziono formalny skład naboi rewolwerowych. Było ich tam przeszło 600. Do siostry swojej, mieszkającej w Berlinie, wysłał Wagner w przeddzień strasznego czynu widokówkę o treści wielce lakonicznej. „Zażyj truciznę. Ernest“ — stało na kartce i nic więcej. Widocznie Wagner nie chciał, aby jego siostra była z powodu niego narażoną na jakieś nieprzyjemności.

Odkrycie bakcyla wścieklizny. Z Nowego Jorku donoszą, że przebywający tamże na studyach lekarz japoński Dr. Noronchi odkrył bakcyla wścieklizny.

Wymordowana ekspedycya do bieguna. Z Ottawy w Kanadzie nadeszła wiadomość, że Eskimosi wymordowali członków kanadyjskiej ekspedycyi do bieguna północnego.

Zepsute mięso dla wychodźców. Z N. Jorku donoszą: Komisya. którą powołano do zbadania stosunków na stacyi wychodźczej Ellis Island, stwierdziła, że mięso, które dawano emigrantom w tej stacyi, było zupełnie zepsute i nie nadawało się do użycia. Potwierdził to były kucharz v Elli Island.

Sufrażystki podpaliły — jak donoszą z Londynu — laboratoryum chemiczne w kolegium Dulwich, które spaliło się doszczętnie. Ogień rozszerzył się i zniszczył także inne oddziały naukowe instytutu.

Humbug amerykański. Kilka pism w Nowym Jorku podało wczoraj wiadomość, że sekretarz stanu do spraw zagranicznych, Bryan, zaangażował się do cyrku wędrownego. Pisma zapowiadają, że pierwszy występ ministra na arenie obok akrobatów, zjadaczy ognia i t. d. ma się odbyć w m. Salisbury. Za każdy występ minister pobierać będzie 10 tys. dolarów, prócz zwrotu kosztów kolejowych, ponieważ każdego rana Bryan będzie przyjeżdżał do ministeryum do zajęcia ministeryalnego. Na zapytanie przedstawicieli prasy Bryan miał odpowiedzieć, że w ten sposób musi uzupełnić swoje skromne dochody ministeryalne, wynoszące tylko 20.500 dol. rocznie. Wiadomość powyższa wywołała ogólne wrażenie, już pojawiły się żądania, aby Bryanowi udzielić dymisyi, ale są też głosy, iż wiadomość owa jest zmyślona w celu zaszkodzenia Bryanowi w jego akcyi politycznej.

Pokrajane zwłoki kobiety. Z Nowego Jorku donozą, że ogromną sensacyę wywołało tam tajemnicze morderstwo kobiety. Znaleziono tam pokrajane zwłoki cudnej urody kobiety, na której podobno dokonano niedozwolonej manipulacyi. Dotychczas nie znaleziono jeszcze głowy i nóg kobiety. Pochodzić miała z najlepszych sfer i miała wkrótce zostać matką.

11-letni ojcobójca. Z Insbruka donoszą: W Alpach zabił siekierą 11-letni chłopak Józef Prieth swego 75-letniego ojczyma Marcina Rueppa. Zabójca, który miał opinię najgorszą, przyznał się, że chciał siekierą pokaleczyć ojczyma, że nie miał jednak zamiaru zabicia go. Zamordowany Ruepp trzykrotnie był żonaty. Pozostawił kilkoro dzieci, najmłodsze liczy 7 miesięcy.

Orkan. Z Madrytu donoszą: W większej części kraju szalał silny orkan z ulewą. Połączenia kolejowe w kilku punktach przerwane. Kilka pociągów towarowych się wykoleiło.

Chmura białych motyli. Z Paryża donoszą, że w miejscowości Bernamy, szalał wczoraj orkan. Przed burzą zakryła słońce chmura białych motyli, które po burzy utworzyły na ziemi warstwę dziesięciocentymetrową.

Z więzienia — do grobu. W Petersburgu, jak donosi petersb. „Dień“, na placu Pałacowym szybko pędzący samojazd przewrócił człowieka. Przejechanego podniesiono z pękniętą czaszką, połamanemi żebrami i nogami. Z dowodów znalezionych przy nim okazało się, że był to Jan Popow, uwolniony z więzienia, w którem spędził lat parę. Przejechany zmarł.

Z kraju.

Z Nowego Sącza donoszą nam: Na skutek odezwy Macierzy Śląskiej, która stale borykać się musi z deficytem, zawiązał się w N. Sączu komitet, aby urządzić „Dzień Macierzy“ i w ten sposób przyjść z pomocą tej niezbędnej na kresach instytucyi. „Dzień Macierzy“ urządzono w ub. niedzielę, podczas którego dzięki skrzętnym zabiegom pań zebrano około 2000 koron. Na wiec przybyła stosunkowo nie wielka liczba osób, przedewszystkiem brak było mieszczaństwa i robotników, szczególniej kolejarzy. O stosunkach na Śląsku, terrorze niemieckim i „sztuczkach“ Czechów mówił dyr. gimn. w Orłowej p. Piątkowski. Odczyt zakończył wezwaniem do finansowego poparcia Macierzy. Wiec uchwalił rezolucyę, wzywającą Koło Polskie, aby dołożyło starań w kierunku upaństwowienia gimnazyum w Orłowej.

Z Gorlic. (Sekcya kobiet. — Cwiczenia Sokole. — Składnica towarowa. — Samobójstwo dziewczęcia. — Echa wyborów.)

Ruch sympatycznej »Sekcyi kobiet« T. S. L. z rokiem szkolnym zmógł się, gdyż przybyła większa ilość członkiń. Od dnią otwarcia po dzień dzisiejszy nie było ani jednej niedzieli ani jednego święta, którego by nie użyto na pracę kulturalno-oświatową. Obecnie organizuje się chór i kółko dramatyczne. Wydziałowi sekcyi należy się gorące uznanie za ożywioną działalność. Nie należy wątpić, że w pracach sekcyi wezmą udział wszystkie Gorliczanki.

Stałe drużyny Sokole, Skauci i Skautki z d. 1. września b. r. rozpoczęły przerwana na czas wakacyjny pracę w ćwiczeniach wojskowych. — Równocześnie przerobiono kilka ćwiczeń wolnych na mający odbyć się »Zlot« w przyszłym miesiącu. W niedzielę 7. b. m. wyjechało 18 druhów do Rzeszowa na »Zlot« i uroczysty obchód odsłonięcia pomnika Lelewela, bohatera 1863 r.

Składnica Kółka Rolniczego w Gorlicach rozszerzyła swój sklep jak również i składy na sposób wielkich miast. Sklep urządzony z konfortem przedstawia się okazale. Filia składnicy otwarta z końcem lipca na Zawadziu, cieszy się już wielkiem powodzeniem i popularnością.

W wiosce Moszczenicy, struła się siarkowodorem, młoda panienka lat 16. Olla, córka bogatego gospodarza. Pomimo energicznej pomocy ze strony lekarzy nie udało się już jej uratować. Pogrzeb przy udziale licznej publiczności odbył się w sobotę. Powodem rozpaczliwego kroku była bezwzajemna miłość.

W piątek toczyła się rozprawa sądowa o obrazę czci profesora gimnazyalnego p. M. popełnioną w czasie ostatnich wyborów przez akademika G. Rozprawie przewodniczył p. sędzia Dworzański. Oskarżyciela i oskarżonego zastępowali adwokaci. W celu przesłuchania dalszych świadków rozprawę odroczono na 13. b. m. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie wśród mieszczan jak również arystokracyi miejscowej i okolicznej, która szczelnie całą salę wypełniła.

Śmierć od pioruna. Z Wadowic donosi nasz korespondent: W nocy z 5 na 6 b. m. podczas gwałtownej burzy, jaka szalała nad Wadowicami i okolicą, uderzył piorun w dom p. Ludwika Mikołajczyka, wójta w Muchaczu. Na strychu domu spał 40-letni ceglarz z Tomic, Józef Moński z najstarszym synem 14-letnim Władysławem. Uderzenie pioruna było fatalne: ceglarz zginął na miejscu, syn jego odniósł szereg ciężkich poparzeń na twarzy — zdołał się jednak uratować z ognia, który ogarnął dom. Budynek zgorzał do szczętu. Pożar przerzucił się następnie na stodołę, która również spłonęła. Pastwą płomieni padła również wyprawa córki wójta, sprawiona przed tygodniem za sumę około 2000 K. Wójt należy do zamożniejszych gospodarzy i daje za córką 8000 K. — Poparzonego chłopaka odwieziono do szpitala w Wadowicach.

Śmierć przy pracy Z N. Sącza donosi nasz korespondent: Dnia 10. b. m. w południe przy robotach budowlanych w budynku OO. Jezuitów przy ul. Tarnowskiej, prowadzonych przez budowniczego Soleckiego, zawaliła się ściana zabijając na miejscu 60-letniego murarza Tomasza Ruska. Zabity osierocił staruszkę żonę i kilkoro dzieci. Wina wypadku tego niezwykłego, ciężu na p. Soleckim, który w sposób dość prymitywny prowadził roboty, w dodatku nie był obecnym na budowie, ani też nie pozostawił swego zastępcy do nadzoru.

Pogrzeb powstańca. Dnia 7 b. m. odbył się w Wadowicach przy licznym udziale publiczności pogrzeb uczestnika powstania z r. 1863 Karola Oszustowicza. Do ostatnich dni trzymał się krzepko i zdrowo, pełniąc obowiązki stróża szkolnego. Dnia 2 b. m. podczas otwierania okna w budynku szkolnym został sparaliżowany i po dwóch dniach zmarł.

Sprawa napadu na pociąg pod Sichowem jest nadal przedmiotem skrupulatnego śledztwa sądowego. Najbardziej poszlakowanym jest dotąd b. sierżant policyi stanisławowskiej, Stan. Turczyński i z aresztowanych w Tarnowie bandytów Wiktor Michalski, w którego fotografii poznali świadkowie jednego z uczestników napadu i pewien złodziej lwowski, który niedawno opuścił więzienie po odsiedzeniu 8 lat. I jego rozpoznano z fotografii.

Samobójstwo na grobie dziecka. Wczoraj po południu około g. 2 znaleziono na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, na jednym ze świeżych grobów, wijącą się w boleściach młodą kobietę. Zawezwano do niej stacyę ratunkową, która stwierdziła otrucie zapomocą kwasu azotowego i w groźnym stanie odstawiła samobójczynię do szpitala, gdzie nad wieczorem zmarła. Była to zarobnica, Marya Zagrajczuk. W pozostawionym liście podała, że odbiera sobie życie na grobie swego 18-miesięcznego dziecka — z rozpaczy po niem i prosiła, by jej nie ratowano.

Trzecia ofiara eksplozyi w fabryce ogni sztucznych. Pisma lwowskie donoszą: Poraniony podczas eksplozyi w fabryce ś. p. Rutkowskiego robotnik Piotr Kuśnierz zmarł.

Zgon burmistrza z Czortkowa. Pisma lwowskie prostują wiadomość, iż zgon burmistrza m. Czrtkowa ś. p. Ludwika Nossa nastąpił wskutek choroby

sercowej, a nie zamachu samobójczego.

Samobójstwo szeregowca. Z Czerniowiec donoszą: Starszy szeregowiec 41 pp. Piramowski odebrał sobie we czwartek w ustępie kasarni arcyks. Albrechta życie wystrzałem z broni służbowej, skierowanym w serce.

Wilki w Galicyi.

W bieżącym roku z kilku powiatów wschodniej Galicyi donoszą o pojawieniu się wilków. I tak w pobliżu Jaremcza dnia 6 bm. wybrał się do lasu powyżej potoku Zonki strażnik lasowy Jędrzej Lis, aby podpatrzeć, jak się zapowiada tegoroczne rykowisko jeleni. Nagle dostrzegł pędzącego jelenia, a tuż za nim usłyszał ogromny łomot gałęzi. W przypuszczeniu, że to może dzik, zmienił błyskawicznie nabój śrutowy na kulę i w tej samej chwili wypadł na ipodal leżącą polankę olbrzymi wilk, który właśnie zapędzał w tą stronę przerażonego jelenia. Na odległość jakich 100 kroków wypalił strażnik do wilka i trafiwszy w samą komorę powalił go trupem. Ten wilk właśnie czynił ostatnimi czasy ogromne spustoszenia na pobliskich połoninach, porywając co parę dni pasące się owce, a nawet był tak zuchwały, że wdzierał się po owce aż do wnętrza chat wiejskich. Wilk ten został zaniesiony na podwórze radcy dworu Hirscha i stanowi istną sensacyę dla oglądających go ludzi. Mierzy na wysokość 80 cm., cały żółty. Jest to okaz w swoim rodzaju, skoro się zważy, że wysokość wilka wynosi zwykle 68 do 72 cm.

Również z Ludwikówki (powiat doliński) donoszą: Zacięta walka pasterzy z wilczycą toczyła się zeszłego piątku na górze Gurgulat (1437 metrów). Od kilku dni niepokoił tutejszych mieszkańców niedźwiedź, który co noc urządzał wycieczki raz do tej, drugi raz do owej trzody, mordując co się dało. Gdy niedźwiedź już zabił 6 sztuk bydła, pastuch, widząc sam siebie w niebezpieczeństwie, zaalarmował gospodarzy, którzy mu wysłali trzech ludzi do pomocy. W piątek rano, zamiast niedźwiedzia, ukazała się wilczyca, którą pasterze kilkakrotnie od trzody odpędzili. Wilczyca, będąc bardzo głodna, rzuciła się na ludzi i pomiędzy pasterzami a bestyą rozegrała się straszna walka. Ostatecznie wilczycę ubito kijami, a bohaterami tej walki są gospodarze: W. Stockbauer i I. Fichtel. Następnie urządzono obławę z naganką na niedźwiedzia, który jednak z powodu górzystego terenu zdołał umknąć. Tego roku ukazują się wilki w znacznej liczbie.

Cholera.

W Galicyi.

Groźny gość ze Wschodu, cholera azyatycka, jest już w granicach kraju. Dotąd **zaszły w Galicyi trzy wypadki** cholery, wszystkie w powiecie skolskim na pograniczu węgiersko-galicyjskiem. Mianowicie we wsi Oporzec zachorowało 2 robotników, zajętych przy naprawie dróg. Prawdopodobnie zarazili się od robotników węgierskich, z którymi spotykali się w kantynach. Stwierdzono u obu cholerę azyatycką. Trzeci wypadek zaszedł w Wyżłowie, tym razem wypadek śmiertelny. Inspekcya sanitarna stwierdziła cholerę azyatycką.

Władze sanitarne zarządziły daleko idące środki ostrożności. W Ławocznem przyjezdnych poddają 5-dniowej rewizyi sanitarnej. W miejscowościach objętych epidemią żandarmerya trzyma straż, przydzielono tam także stałego lekarza „cholerycznego" i jednego urzędnika. W Ławocznem utworzoną została stacya rewizyjna z osobnym lokalem, gdzie odbywać się będzie rewizya podróżnych; będą oni przez pięć dni pod obserwacyą.

Wobec obawy zawleczenia cholery do Lwowa powziął magistrat lwowski na wczorajszem specyalnem posiedzeniu postanowienia o zarządzeniach sanitarnych, jakie mają być wydane dla ogółu mieszkaców miasta. Z okolic dotkniętych cholerą przybyła wczoraj do Lwowa jedna osoba z trojgiem dzieci. Natychmiast ją odosobniono.

Urzędownie donoszą z departamentu sanitarnego ministerstwa spraw wewnętrznych we Wiedniu: Badanie bakteryologiczne, ukończone dnia 10 b. m., stwierdziło w gminie Wyżłów w powiecie skolskim wypadek cholery. Zmarł mianowicie dnia 8 b. m. robotnik drogowy Fedor Lachowicz, który pracował razem z robotnikiem Howdyczewem z Oporzec, o którego zasłabnięciu doniesiono już. Pochodzenie zasłabnięcia, podobnie jak w wypadku poprzednim, należy wy.tłumaczyć bliskością komitatu węgierskiego Bereg, gdzie ıszły wypadki cholery.

Zarządzenia anticholeryczne w Krakowie.

Wskutek pojawienia się chole.y we wschodniej Galicyi, miejski urząd zdrowia wydał polecenie do wszystkich lekarzy w mieście, przypominające baczne przestrzeganie istniejących przepisów ustawow.ch anticholerycznych. Sanitaryusze miejscy badają wszystk:e domy co do czystości.

Osoby, przyjeżdżające do Krakowa z oko. . nawiedzionych epidemią, poddane będą 5 dniowej kwarantannie w domu izolacyjnym przy ul. Krakowskiej. Przygotowano także doskonale urządzony barak choleryczny przy ul. Krakowskiej.

* * *

Na Węgrzech.

W zastraszający sposób rozszerza się cholera na Węgrzech. Według wczorajszego urzędowego doniesienia węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w Woloczy zachorowało na cholerę 12 osób, z tego 5 zmarło; w Kisoliwie 15 chorych, a 5 zmarło. W Zugo, Zajgo i Beregsentmiklos były odosobnione wypadki. Wiadomości telegraficzne, które nadeszły ubiegłej nocy z Budapesztu, donoszą o szeregu nowych i po większej części śmiertelnych wypadków cholery. W samej stolicy Węgier stwierdził wczoraj fizykat miejski 7 zasłabnięć podejrzanych o cholerę. Chorych przewieziono do szpitala izolacyjnego. W komitacie Berg zaszło kilka nowych wypadków. Wczoraj stwierdzono dwa nowe wypadki śmierci i trzy zasłabnięcia. W Deliblat zaszły cztery śmiertelne wypadki.

Z Zagrzebia donoszą: W ostatnich dwóch dniach zgłoszono do władz 18 nowych wypadków cholery, z których 9 zakończyło się śmiercią.

Rząd krajowy zakazał pielgrzymek i odbywania targów z powodu cholery.

Pewnego gospodarza, który zachorował na cholerę, umieszczono w szpitalu, jednak rodzina odbiła go i zaprowadziła z powrotem do domu. Całą rodzinę izolowano, a drogę, którą prowadzono chorego, desinfekowano.

W Rumunii.

Według urzędowych relacyi, które nadeszły z Bukaresztu, liczba osób zmarłych na cholerę wynosi dotąd 1.000, chorych jest przeszło 3.000. Te zastraszające cyfry są jednak prawdopodobnie znacznie większe.

Dziennik „Adererul" naprzykład utrzymuje, że na cholerę choruje przeszło 1.000 żołnierzy, w 19 pułku artyleryi było w jednym dniu 30, w 15 pułku artyleryi 80, w pułkach piechoty 4 i 28 po 100 wypadków śmierci. Siedmiu kawalerzystów spadło z koni i zmarło po krótkim czasie; major Crisirescu, zapadłszy na cholerę, popełnił samobójstwo. Pisma stwierdzają, że walka z epidemią, wskutek jej gwałtownego wystąpienia i wielkiego rozszerzania się, jest bardzo utrudniona. Przyczyną roszerzenia się epidemii jest okoliczność, że wojsko rumuńskie, wycofane z Bułgaryi, nie mogło przebyć kwarantanny na terytorym bułgarskiem, lecz zostało rozesłane do garnizonów z poleceniem przeprowadzenia tam kwarantanny pięciodniowej. Ten przepis jednak był niewykonalny w praktyce, gdyż nie można było zapobiedz zetknięciu się członków rodziny z powracającymi żołnierzami. Wskutek tego kwarantanna chybiła zupełnie celu.

Wobec klęski kraju.

Konferencya dra Leo z hr. Stürgkhiem. Akcya zapomogowa dla Galicyi. Czego żądał namiestnik, co obiecuje rząd?

Z Wiednia doniesiono, że prezes Koła Polskiego dr Leo, wracając z urlopu, zatrzymał się we Wiedniu i odbył wczoraj konferencyę z premierem o różnych sprawach krajowych. Jak słychać, sprawozdanie gal. namiestnictwo o rozmiarach szkód elementarnych jeszcze w bieżącym tygodniu nadejdzie do Wiednia. W przyszłym tygodniu zbierze się powołana swego czasu komisya zapomogowa, celem obmyślenia środków pomocy. Po ukończeniu obrad tej komisyi dr. Leo zwoła komisyę, złożoną z zastępców rządu i z posłów, dla przeprowadzenia akcyi zapomogowej.

* * *

Jak wiadomo, rozmiary szkód tegorocznych przechodzą ogromem wszystkie poprzednie klęski. Namiestnik wyjechał w lipcu b. r. w ministerstwie dobit publicznych zapomogę 800.000 K na naprawę dróg pow. i gminnych, oraz przedłożył wniosek ministerstwu spraw wewn. na udzielenie zapomogi ze skarbu państwa 5,000.000 K, z czego 750.000 K ma być użytych na zakupno żywności i naprawę uszkodzonych domów, 750.000 K na zakupna nasion, które mają być sprzedawane po zniżonych cenach, suma zaś 3,500.000 K na bezprocentowe pożyczki dla gospodarzy, posiadających powyżej 8 morgów gruntu, zwrotne w 6, 10, a najdalej w 20 równych ratach półrocznych za hipotecznem zabezpieczeniem, względnie osobistą poręką.

Ponieważ z końcem lipca i w połowie sierpnia klęska dotknęła także zachodnią część kraju, wezwał namiestnik starostwa do przedłożenia wykazów szkód, na podstawie których przedłoży wnioski rządowi centralnemu na udzielenie dalszej wydatniejszej zapomogi.

Nadto zażądał namiestnik w sierpniu od ministerstwa robót publicznych kredytu na naprawę budowli regulacyjnych 1,223.000 K, a na wykonanie nagłych budowli ochronnych 430.000 K.

Na zebraniu Tow. Roln. w Mielcu poseł dr. Hupka przedstawił wynik rokowań posłów większej własności z namiestnikiem i ministrem skarbu, z którego okazuje się:

1) **że z powodu pustki w kasach państwowych minister skarbu może udzielić Galicyi zapomogi tylko 5—8 milionów koron;**

2) że po niższej cenie dostarczane będzie zboże sprowadzane z zagranicy;

3) że pożyczki bezprocentowe dla włościan będą rozdzielane za pośrednictwem kas Raiffeisena;

4) że większa własność uznała za pożyteczniejsze zrezygnować z bezprocentowych pożyczek, a natomiast domagać się pożyczek 4 do 5 proc. za pośrednictwem filii banku austr.węg.;

5) że dla średnich rolników ma być dostarczane zboże po niższych cenach;

6) wreszcie, że administracya państwa zarządziła wstrzymanie egzekucyi i odpisy podatków

P. Abrahamowicz o sytuacyi w Galicyi.

W dzisiejszej „N. Fr. Presse" „wybitny konserwatysta polski" (p. Abrahamowicz) wywodzi: „Rozpoczęto w lecie rokowania **nie doprowadziły do żadnego rezultatu.** Demokraci i polska partya ludowa popełnili ten błąd, że nie zastanowili się nad tem, czy przez reformę wyborczą nastąpi w Galicyi trwały pokój między Polakami a Rusinami, czy też będzie to tylko etapem walki narodowościowej między Polakami a Rusinami, którzy, uzyskawszy reformę wyborczą, wystąpią z nowemi żądaniami. Konserwatyści chcą mieć gwarancyę, że po załatwieniu reformy wyborczej pokój w Galicyi będzie trwały.

Co się tyczy zarzutu, że konserwatyści złamali kompromis z Rusinami, to dla konserwatystów umowy, zawarte między mniejszością Koła polskiego a klubem ukraińskim ,które nawet w Kole nie znalazły odpowiedniej aprobaty, nie mogły być obowiązujące.

W dalszym ciągu wywodzi polityk konserwatywny, że jedynem forum kompetentnem dla uchwalenia reformy wyborczej jest wydelegowana do tego celu komisya sejmowa. Konserwatyści gal. gotowi są zgodzić się na żądanie Rusinów, aby przed załatwieniem reformy żadna inna sprawa nie weszła n aporządek dzienny Sejmu.

Sejm jednak powinien się naprzód ukonstytuować i wybrać komisyę, poczem komisya reformy miałaby natychmiast rozpocząć obrady, tak, że Sejm mógłby przy dobrej woli jeszcze przed zwołaniem Rady państwa w późnej jesieni załatwić reformę wyborczą.

Co słychać w mieście.

Kraków, 11 września.

Zlot Sokoli Okręgu krakowskiego odbędzie się 19 października b. r. w następującym porządku: W godzinach porannych od 4—9 ćwiczenia polowe w okolicy pod Krakowem (drużyny piesze i oddziały pomocnicze: konny, kolarski, wiolarski); następnie próby ćwiczeń gimnastycznych i marsz do Krakowa. W godzinach 12—1 udział w uroczystości ku uczczeniu pamięci księcia Józefa Poniatowskiego, która się ma zająć ogólny Komitet obywatelski (z inicyatywy Straży Polskiej). Po południu o g. 3 ćwiczenia gimnastyczne publiczne, musztra hufca na placu wyścigowym. Po godz. 6 odjazd drużyn do swoich siedzib.

Niezależnie od tej ogólnej uroczystości Oddział

konny „Sokoła" krakowskiego, powodując się szczególną czcią dla czynów niezapomnianego wodza ułanów polskich, urządz aosobno obchód, na który złożą się popisy i wyścigi konne oraz defilada „kawaleryjska" przy współudziale Oddziału konnego „Sokoła" lwowskiego i banderyi wiejskich.

Jubileusz red. Franciszka Hovorki. Bankiet jubileuszowy ku uczczeniu 35-letniej działalności redaktora Franciszka Hovorki z Pragi, znanego przyjaciela Polaków i Polski, odbędzie się w niedzielę, dnia 14 b. m. o g. 8 wieczorem w salonach Koła artyst.-literackiego i Klubu prawników.

Zapisywać się można na bankiet u kursora w Klubie artystyczno-literackim (ul. Szczepańska 4), w redakcyi „Nowej Reformy" oraz u p. F. Hoffmanna, kupca w Sukiennicach.

Medal Ks. Józefa Poniatowskiego. Komitet obchodu setnej rocznicy Ks. Józefa Poniatowskiego wydaje medal pamiątkowy. Ze względu na ograniczoną liczbę egzemplarzy, chcący nabyć medal zechcą już zgłaszać zamówienia do skarbnika komitetu p. Eugeniusza Kalinowskiego (adres: Kraków, ul. Rajska 20 II p.). Ceny medalu są następujące: złoty 500 Kor., srebrny 30 K. brązowy 10 K; nadto na koszta opakowania i przesyłki 1 K. Pierwszeństwo będą mieć ci zamawiający, którzy przy zamówieniu nadeślą całą należytość.

Warsztat dla uczniów szkół średnich przeniesiony został na ul. Jabłonowskich l. 19. Wpisy do warsztatu odbędą się w dniach: od 10 do 13 bm. w godzinach popołud. od 3-ciej do 5-tej. Opłata roczna wynosi 10 K. Wpisowe 1 K. Od opłaty mogą być uwolnieni uczniowie, którzy wykażą się odpowiedniem poświadczeniem dyrekcyi szkoły, do której uczęszczają.

Warsztat obejmuje następujące działy: 1) Stolarstwo i tokarstwo wraz z nacinaniem, wypalaniem, robotami [illegible]czkowemi; 2) -ļusarstwo; 3) Koszykarstwo galanteryjne i meblowe; 4) Modelowanie w glinie; 5) Introligatorstwo. W każdym dziale zapoznaje się uczeń z materyałem, narzędziami, przerabia systematycznie elementa techniczne danego działu pracy, stosując je następnie w wykonywaniu przedmiotów użytkowych. Praca w warsztacie odbywa się w godzinach popoł. od godziny 3-ciej.

Wszelkich objaśnień udziela Zarząd warsztatu w godzinach popoł., ul. Jabłonowskich l. 19.

Wpisy do szkoły przem. dla uczenic krawieckich przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11 (Kolejowa) odbędą się dn. 11, 12 i 13 września b. r. od 5—8 g. wiecz. W szkole tej udziela się bezpłatnie nauki kroju, krawieczyzny, szycia, towaroznawstwa, rysunków, rachunków, buchalteryi, ustaw przemysł. i stylistyki. Uczenice krawieckie, które nie wykażą się świadectwem ukończenia szkoły przemysł., nie mają być wyzwolone na pomocnice i nie uzyskają w przyszłości uprawnienia do samodzielnego prowadzenia pracowni.

Próby w Lutni krakowskiej rozpoczynają się w piątek, dnia 12 bm. i odbywać się będą we wtorki i piątki o godz. 7 wieczorem.

Dyrygent Lutni uprasza pp. Członków chóru, by ze względu na zamierzony obchód 25-letni „Lutni", oraz na przyrzeczony współudział w obchodzie Poniatowskiego i w zjeździe śpiewackim we Lwowie — zechcieli się zjawić już na pierwszej próbie w jak najliczniejszym komplecie. Dla adeptów i miłośników śpiewu, którzy pragnęliby zapisać się do chóru „Lutni" odbywać się będą przez cały wrzesień wpisy i ewentualna próba głosu przed każdą próbą chóralną — od godz. 6-tej wieczorem.

Spadek cen bydła rzeźnego. Z powodu ostatnich klęsk rolniczych zwiększyła się znacznie dostawa bydła rogategi na miej. targowicę centralną, szczególnie z Galicyi wschodniej, Bukowiny i Węgier. Dawniej dowożono w obecnym czasie około 200 sztuk; teraz, jak p. onegdaj, dostawiono około 600 sztuk bydła. Ceny znacznie spadły. Woły grube, za które dawniej płacono po 110 do 112 koron za 100 kg. żywej wagi, płaci się obecnie po 95 K, woły chude po 55 do 65 K zamiast 60 do 88. Również spadły ceny krów i cieląt. Mimo jednak tak znacznego spadku cen bydła wcale rzeźnicy nie obniżają cen mięsa. Dla nich nastały znów dobre czasy. Mają setki sztuk do wyboru po niskich cenach — są więc panami sytuacyi, bo nikt powołany nie uważał dotąd za wskazane przypomnieć im, że spadek cen bydła powinien spowodować obniżenie cen mięsa. Za to bez niczyjego przypomnienia podniosą się niezawodnie ceny mięsa, gdy w roku przyszłym bydło podrożeje...

O pomoc lekarską. Przed kilku dniami zasłabł nagle przy ul. Karmelickiej 19-letni słuchacz prawa, a zrozpaczona matka wdowa posłała po lekarzy w sąsiedztwie mieszkających. Jeden z nich odmówił pomocy, twierdząc, że leczy jedynie dzieci do 6-go roku życia, drugi wymawiał się przygotowaną dla siebie kąpielą i również pomocy odmówił. Młody człowiek wkrótce zmarł. Nie wchodząc w to, czy owi lekarze, wezwani do pomocy choremu, byliby owego młodzieńca od śmierci uratowali, jednak mimo to winna krakowska Izby lekarska sprawą tą się zająć i pouczyć Panów lekarzy o ich obowiązkach, jeśli nie zawodowych, to ogólno ludzkich.

Pogrzeb ś. p. dra Iskrzyckiego. Wydział I Koła T. S. L. postanowił wziąć gremialnie udział w pogrzebie ś. p. dra Iskrzyckiego, długoletniego członka wydziału T. S. L. i zaprasza wszystkich członków I Koła do stawienia się dzisiaj o godz. 4'45 po południu przed bramą cmentarną. Zamiast wieńca i kwiatów na trumnę postawiono zebrać wśród członków Koła datki na cele T. S. L.

Bank parcelacyjny. Walne zgromadzenie Banku parcelacyjnego w likwidacyi odbyło się w sobotę wieczorem przy współudziale bardzo szczupłego grona członków. Po zagajeniu przez posła Zygmunta Lewakowskiego, dr. Grzesik odczytał sprawozdanie z przeprowadzonej lustracyi interesów likwidacyi Banku. Sprawozdanie to stwierdza prawidłowość działalności komitetu likwidacyjnego i wyraża zdanie, że obecną małą rentowność posiadanych przez Bank majątków ziemskich należy podnieść przez inny sposób administracyi wydzierżawienia. Komisyi likwidacyjnej udzielono absolutoryum.

Sprawa Rachwała przed sądem kasacyjnym. W czerwcowej kadencyi przysięgłych krakowskich głośną była sprawa Andrzeja Rachwała, byłego żołnierza krakowskiego pułku ułanów, który za kradzież karabinu maszynowego, szpiegostwo i niedozwolone noszenie broni został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia. Przeciw temu wyrokowi wniósł Rachwał zażalenie nieważności. Onegdaj toczyła się w tej sprawie w sądzie najwyższym we Wiedniu rozprawa kasacyjna. Trybunał uwzględnił zażalenie nieważności tylko odnośnie do zakazanego noszenia broni i zniżył Rachwałowi karę o t r z y dni, tak, że Rachwał zamiast 5 lat będzie siedział 4 lata, 11 miesięcy i 27 dni. Rachwał zostanie w najbliższych dniach z aresztów sądu krakowskiego odstawiony do zakałdu karnego w Stein w Dolnej Austryi.

Nieszczęśliwi wychodźcy. Wczoraj przybyła do Krakowa gromadka 17 wychodźców, liczących od 14—20 lat pochodzących z Koropca we wschodniej Galicyi. Mniej więcej przed 3 tygodniami przybył do Koropca jakiś ajent i zaczął ludzi werbować na roboty do Prus. Zgłosili się wymienieni chłopcy, których przewiózł do Mysłowic. Tam przez tydzień nadaremnie czekali na robotę. Ajent uciekł, a chłopcy pozostawieni bez grosza rozpoczęli powrót do domu. Dwa dni szli pieszo do Krakowa, nocując w polu. W Krakowie zajęła się nimi policya. Będą oni odstawieni do domu. Dwóch z nich mówi po polsku, reszta po rusku.

Krowa przyczyną śmierci. Wczoraj po południu prowadził włościanin Stanisław Wyzga z Olszanicy krowę na postronku przez ul. Kościuszki w Półwsiu. Krowa zlękła się nadjeżdżającego tramwaju, urwała się ze sznura i wpadła na 77-letnią staruszkę Zofię Grafczykową, przechodzącą właśnie krytycznej chwili przez ulicę. Grafczykowa zginęła na miejscu wskutek silnego pokaleczenia. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Temperatura. W K r a k o w i e dnia 10 września termometr doszedł od 7·8 do 20·1 C., barometr powoli opadał. Dnia 11 września o godz. 7 rano stan barometru 735·9 mm. termometru 9·0 C., wiatr zachodni.

W Z a k o p a n e m dnia 11 termometr doszedł do 4 stopni C. Wiatr północny, pochmurno, deszcz. Prognoza: W g ó r a c h ś n i e g.

Telegramy „Nowin".

Hr. Berchtold o polityce Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" ogłasza wywiad z kierującym mężem polityki zagranicznej Austryi, najprawdopodobniej z samym hr. Berchtoldem. Wywiad ów zawiera szereg ogólników na temat stosunków Austryi z sojusznikami i z państwami bałkańskiemi. Ów kierujący mąż stwierdził, że kwestya rewizyi traktatu bukareszteńskiego nie została dotąd formalnie załatwioną. Stosunki Austryi z Rumunią są obecnie jak najlepsze.

Co do Grecyi to niema obecnie powodu, by chwilowe naprężenie miało trwać w dalszym ciągu. Najtrudniej układają się stosunki z Serbią, ale nie trzeba zapominać, twierdził ów kierujący dyplomata, że w czasie najbardziej krytycznym nie zostały zerwane rokowania Wiednia z Belgradem w sprawie traktatu handlowego. Istnieje jednak nadzieja, że stosunki austro-serbskie ułożą się jak najpomyślniej.

W sprawie stosunków austro-rosyjskich, podniósł ów mąż stanu, że Austrya nigdy nie wojowała z Rosyą. W roku 1812 wojska austryackie były bowiem tylko dodatkiem do armii Napoleona. Od tego czasu bywały między temi państwami znacznie groźniejsze zawikłania, a mimo to do wojny nie doszło. Wobec tego prawdopodobnie obecnie dadzą się stosunki Austryi i Rosyi ułożyć w ten sposób, że nie wywołają poważniejszych tarć (!??).

Ustąpienie Berchtolda?

Paryż. (Tel. wł.) „Temps" donos. że hr. Berchtold niebawem ustąpi. Polityka jego spotkała się z ostrą krytyką nietylko w granicach monarchii ale w zaprzyjaźnionych z Austryą państwami

W przededniu wojny chińsko-japońskiej.

Okrucieństwa żołnierzy chińskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Zeit« donosi w depeszy z Szanghaju, że zatarg chińsko-japoński przybiera rozmiary w rost krytyczne. Do Nankinu przybyły 3 krażowniki i jedna kanonierka, wysadzono na ląd 200 żołnierzy z działami maszynowemi celem ochrony konsulatu japońskiego. Mimo to przyszło do poważnych zatargów.

Pewien żołnierz japoński, który szedł z listem do konsulatu japońskiego i niósł w ręku flagę japońską został przez żołnierzy chińskich napadnięty. Chińczycy wyrwali mu flagę, porwali ją i zdeptali nogami.

Nastrój antijapoński wzrasta w Chinach z żywiołową siłą. Wobec tego wczoraj odbyła nadzwyczajne posiedzenie Rada ministrów w Tokio. Postanowiono, by Japonia zażądała jak najdalej idące o zadośćuczynienia od Chin. nie wiadomo jednak czy to wystarczy opinii publicznej japońskiej. Japończycy domagają się energicznie, by Japonia zajęła na stałe część terytoryum Chin, Rząd japoński będzie musiał zastosować się do tego żądania ludności japońskiej.

Barbarzyńskie mordy.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że ambasada japońska w Londynie otrzymała dnia 1-go września następujący telegram z Tokio: Rządowe wojska chińskie, które wkroczyły do Nankinu, gdzie ukrywali się powstańcy chińscy, spiądrowali wszystkie domy obywateli japońskich, gwałcili kobiety, znęcali się nad ludnością japońską. Ani jeden z mieszkań Japończyków nie ocalało od pogromu. Dobytek Japończyków zrabowany został doszczętnie.

Żołnierze chińscy doprowadzili pewną grupę Japończyków do generała Czanghunsa, mimo, iż każdy z Japończyków zaopatrzony był we flagę japońską. Generał Czanghuns część Japończyków kazał rozstrzelać, drugą zaś część Japończyków żołnierze zakłuli bagnetami

Niewczesne toasty.

Ateny. (Tel. wł.) Panuje tutaj wielkie niezadowolenie z powodu wygłoszonych toastów przez króla greckiego w Niemczech, w których król Konstanty powodzenie armii greckiej przypisał wyłącznie sztabowi niemieckiemu. Dzienniki greckie podkreślają, że wojenna misya francuska położyła bardzo wielkie zasłu i około podniesienia sprawności armii greckiej.

PRAKTYCZNA GOSPODYNI

Kronika mody.

Modne są czapeczki białe, muślinowe, ubrane koronkowemi wolancikami i kokardami kolorowemi: służą one na rano, kiedy się rozejrzeć trzeba po gospodarstwie i czasu nie było na uczesanie, czasem tak bardzo skomplikowane. Taki czepek kładzie się do szlafroka, rannego ubrania, wtedy nawet, kiedy lekka niedyspozycya lub rekonwalescencya zatrzymują nas w łóżku, nie pozbawiając mimo to pewnej kokieteryi.

Dużo jest materyi o wzorzystych jaskrawych kolorach. Oko już się przyzwyczaiło, nie rażą nas, są prześliczne może dlatego tylko, że modne — wiem tylko, że przy gładkiej spódnicy ciemnej lub białej świeżo i żywo wygląda bluzka w deseń wzorzysty.

Niema prawie sukni bez falbanki, żabotu, boa, z tiulu lub lekkiej koronki. Zaplisowana falbanka biała tiulowa, wokoło szyi zakończa najskromniejszą bluzkę. Te falbany używane są nawet przy płaszczach wieczorowych, przy rękawach do kostyumu krawieckiego. Moda tych delikatnych dodatków do naszych strojów długo się utrzyma.

Niema co się łudzić, niebo nie będzie łaskawsze, więc moda skorzystała i z tej smutnej okoliczności i daje nam kapelusze ceratowe, w rodzaju tych, jakie się nosiły z materyałów wełnianych, podszyte jedwabiem kolorowym. Są także i inne fasony, w rodzaju meloników, z płaskiemi brzegami.

Praktyczną modą są bluzki, składające się z dwóch materyałów — można użyć kawałki pozostałe ze spódnicy przy przerabianiu, lub z początku zarezerwowane: więc czasem bywa kimono, zatrzymujące się przy rękawie, czasem tylko kamizelka lub duży szalowy kołnierz.

Spódnice zawsze bardzo wązkie u dołu, 120 cm. Tylko czasem zato fałdowane, drapowane u góry. Tworzy to dziwną sylwetkę, do której nie przywykliśmy. Panie, które nie lubią pokazywać kawałka bucika i nogi, radę będą, że można pod takim rozporkiem, utworzonym przez draperyę, podłożyć plisowany lub gładki kawałek tej samej materyi, co suknia — tworzy to jakby drugą spódnicę.

Modne będą kapelusze z „ratine“, białe i niebieskie, ubrane czarną aksamitką naokoło główki i przy rondku aksamitną wypustką.

Co robić we wrześniu?

Dom uporządkowany na zimę. Dzieci poszły do szkoły.

Wietrzyć mieszkanie i pościel dziecinną podczas ich nieobecności. Przygotować jesienne płaszczyki. Futra dać do odświeżenia i przerobienia, o ile nie zrobiło się tego wcześniej. Pracownie kuśnierskie jeszcze swobodniejsze, zrobią taniej i dokładniej. Zaopatrzyć się w dobre powidła, których w domu robić się nie opłaca i miód. Borówki, marmelady i sery z jabłek, dereń, głóg i berberys smażyć w domu. Ogórki kwasić i marynować korniszony, pikle, grzyby, rydze. Kompoty ze śliwek gotować.

Wszystkie letnie rzeczy sprać i nie krochmaląc schować. Wełny letnie, palta, żakiety dać do pralni chemicznej i wtedy dopiero zawiesić w futerałach z perkalu, szczelnie opięte.

Bluzki białe zostawić. Noszą się całą zimę pod żakiety, bolera, golfy.

W tym miesiącu także zaopatrzeć się w w ę g i e l. Najlepiej za pośrednictwem „Związku Ekonom. urzędników i profesorów“, który swoim członkom dostarcza węgla po taniej cenie. Wkładka roczna jest tak niską (4 K), a korzyści należenia do „Związku“ (zniżona cena węgla, zniżka do teatru, zniżki w sklepach etc.) są tak znaczne, że każdemu opłaci się być członkiem „Związku ekonom.“

We wrześniu należy także wyprzątnąć i przewietrzyć piwnice. Z końcem września — ale lepiej w październiku — można z i e m n i a k i w niej złożyć, pilnując, aby były suche. Kartofli na rodzinę z 4 osób wystarczy na całą zimę ilość 3 korcy.

Praktyczne rady i wskazówki.

Jak przechowywać niektóre owoce w stanie świeżym na zimę?

Śliwki można przechować do zimy, jeżeli się utnie gałązkę z prawie dojrzewającemi śliwkami, miejsce przecięcia zalepi woskiem i gałązkę powiesi na sznurku w chłodnem przewiewnem miejscu.

Jak można mieć świeżą mizeryę z ogórków, piszemy na innem miejscu. Można jednak przechowywać ogórki w całości i utrzymać je długo świeżymi. Trzeba wybrać tylko zupełnie zdrowe, jędrne owoce, z długimi ogonkami (ogórki powinny być możliwie wcześnie zerwane), myje się je, wyciera bardzo troskliwie, aby były zupełnie suche, następnie powleka się je ż e l a t y n ą. Także ogonek, a zwłaszcza koniec jego musi być żelatyną pokryty. Następnie zawiesza się ogórki swobodnie na taśmie w chłodnem miejscu.

Kapustę można także długo przechować, jeżeli się jędrne, duże główki obwiąże na krzyż sznurkiem i powiesi w piwnicy.

Ogórki na zimę.

Kwaszenie ogórków na zimę. Na zimę ogórki powinny być jędrne, zielone, średniej wielkości i kwaszone jaknajprędzej po zerwaniu — nie obrzynać korzonków, wypłukać w zimnej wodzie i na dno beczki położyć liści dębowych i wiśniowych i na to układać ogórki warstwami, przesypując koprem suchym, liśćmi — co kilka warstw kłaść po kawałeczku czosnku, chrzanu — można też dorzucić kilka ziarn pieprzu — baryłkę zaszpontować denkiem, a szpontem nalać wody wrzącej osolonej biorąc na 2 garnce wody funt soli i pół funta saletry — na drugi dzień dolać wody przegotowanej zimnej, zaszpontować i beczułkę postawić leżąco przewracając co kilka dni, aby się równo ogórki kwasiły — po pierwszem zaraz ułożeniu ogórków w beczce trzeba takową wynieść do piwnicy.

Ogórki kwaszone do prędkiego użytku. Opłókać i obciąć końce z dwóch stron, ułożyć w słoju, przesypując liśćmi wiśniowymi i i winogrowymi, koprem świeżym, suto solą, zalać wodą zimną i postawić w kuchni przy kominie; żeby ogórki nie wypływały na wierzch, położyć na nich dwa drewienka na krzyż, a na nich na środku np. korek szklany od karafki, o który w każdym domu łatwo — w kilka dni ogórki są kwaśne.

Mizerya z ogórków na zimę. Jędrne, świeże, zielone, podługowate ogórki, obrane starannie z zielonej skórki, pokrajać na średnio grube plasterki, suto osolić — po 6 godzinach, gdy puszczą sok, wycisnąć takowy, zalać octem używanym do marynat, wystudzonym, dodać pieprzu, listków bobkowych i w słoju obwiązanym papierem i płótnem postawić w piwnicy — w zimie bierze się potrzebną ilość mizeryi, wyciska z octu, zaprawia oliwą i świeżym octem.

Przysposabianie powideł, marmelad i past czyli serów owocowych.

Powidła, są to masy, które otrzymujemy przez długie gotowanie owoców; przygotowują się one ze śliwek, z agrestu, albo też z różnych owoców mieszanych. Najlepsze powidła są ze śliwek bardzo dojrzałych, w październiku, które, jako słodkie, cukru nie potrzebują.

Śliwki należy przekrawać i pestki odrzucić; gotować bez wody, na wolnym ogniu, mieszając bez przerwy łopatką drewnianą dopóty, aż się masa dobrze wysadzi, t. j. aż kawałkami spadać będzie z łyżki. Powidła mogą być fasowane lub nie, zależnie od celu, do jakiego służyć mają; fasowane są delikatniejsze. Jeżeli mają być fasowane, czyli przecierane, to pierwej śliwki rozgotować i przetrzeć przez sito. Masę przetartą gotować tak długo, aż się dostatecznie wysadzi; przez długie gotowanie masa ściemnieje. Jeżeli potrzeba dodać cukru, to po przefasowaniu należy masę zważyć; na funt masy bierze się ćwierć funta cukru; jeżeli owoc słodszy, to mniej cukru potrzeba; potem masę razem z cukrem gotować aż do gęstości. Powidła układać w garnki kamienne lub gliniane i zapiekać w piecu, aż się z wierzcu kożuch utworzy; przez to dłużej się trzymają. Gdy powidła zupełnie ostygną, można obwiązać pęcherzem lub papierem pergaminowym iprzechowywać w suchem a chłodnem miejscu.

Bardzo smaczne są powidła z a g r e s t u, które należy gotować bez wody. Cukru trzeba dodać jedną ćwierć lub pół funta na funt. Przecierać agrestu nie potrzeba.

Marmelady różnią się tem od powideł, że są zawsze przefasowane i gotują się z dodatkiem cukru; nie potrzeba też marmelady tak bardzo wysadzać, jak powidła. Na marmeladę brać należy owoc zupełnie dojrzały; owoce delikatne, jak maliny, poziomki i morele, można na surowo przetrzeć przez sito, następnie masę zważyć, dodać na funt masy pół funta cukru i gotować na wolnym ogniu, ciągle mieszając, aż masa będzie się zatrzymywać na łyżce.

U w a g a. Marmelady należy zastudzone układać w garnki kamienne lub gliniane, z wierzchu nakryć krążkiem papieru pergaminowego, umaczanym w spirytusie i zalać pakiem, albo łojem i pęcherzem. Przechowywać w suchem a chłodnem miejscu.

Marmelada z jabłek lub gruszek. Jabłka i gruszki należy przekroić i nie obierać, gdyż w skórze jest najwięcej galarety, tylko pestki i korzonki odrzucić oraz miejsca robaczywe wykrajać. Potem opłókać i z dodaniem bardzo małej ilości wody, tyle tylko, aby masa się nie przypaliła, gotować na wolnym ogniu. Masę zupełnie rozgotowaną przetrzeć prze sito, zważyć i. jeżeli owoc kwaśny, dodać pół funta cukru na funt masy — jeżeli słodki, ćwierć funta wystarczy.

Marmelada z renklod lub śliwek. Renklody i wszelkie inne gatunki śliwek, użyte na marmeladę, muszą być bardzo dojrzałe; należy je gotować bez pestek, z dodaniem małej ilości wody, następnie postępować, jak z innym owocem.

Konserwa jabłeczna, zwana „Pastiłą“. Jabłka kwaskowe upiec bez wody w garnku lub na blasze i następnie je przefasować. Masę tę odważyć, dobrać na 2 części masy 1 część miodu czystego. Po odważeniu, dopóki, aż się zapieni i zbieleje. Osobno miód odważony również rozcierać do białości; potem obie te masy połączyć i jeszcze je razem wybijać trzepaczką, póki nie nabiorą zupełnej białości. Wtenczas tę masę zlewać do krobeczek papierowych, na 3 palce wysokich, a ustawiwszy je na blasze, otrębami lub tartą bułką wysypanej, wsunąć ją do letniego pieca, tak jak na biszkopty. Gdy wyschną w piecu, co nastąpi po 2—3 godzinach, wyjąć i dać zastygnąć — potem papiery poodbierać i chować te „pastiły“ w słoje. Zamiast miodu można użyć cukru, biorąc go pół na pół.

Gdy goście przyjdą niespodzianie...

Niedziela wieczorem. W domu niema nic, prócz trochę szynki i jaj. A tu niespodzianie nadchodzą goście, którzy zostaną na kolacyę! Co tu robić? Zapobiegliwa pani domu nie traci rezonu. Gdy nadeszła godzina kolacyi, na stole zjawia się apetyczny półmisek z szynką posiekaną i ułożoną w formie wianuszków, w środku jaja [illegible] usmażone, [illegible] kładzione, posypane tartem serem i tak [illegible] wszystko dokoła obłożone sałatą (n. p. rzeżuchą przyprawioną oliwą, octem, solą i pieprzem), albo ziemniakami tłuczonemi, oblanemi masłem z przysmażoną cebulą. Półmisek bardzo smakowicie się prezentuje. Każdy się pyta: „Jak się nazywa ta potrawa?“

— „Nie wiecie? To są jajka *au nid*“ (w gniazdku).

— „Ach, tak“.

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

We czwartek dnia 11-go września 1913 r.

Nowość! Po raz 3: Nowość!

NIU

Tragedya każdego dnia w 4 aktach 10 obrazach, przez Józefa Dymowa, tłumaczył St. Stanisławski.

OSOBY:

Niu . . . . Solska Irena
Mąż . . . . Kosiński Włodzim.
On . . . . Adwentowicz Karol
Marya, niańka . . . . Modzelewska Józefa
Ojciec . . . . . . Stanisławski Stan.
Matka . . . . . . Czaplińska Zofia
Subjekt z kwiaciarni Noskowski Zygm.
Student . . . . . . Tański Roman
Danser . . . . . . Dąbrowski Stanisł.
Kostia, syn Niu, ...

Goście na balu i znajomi Niu.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10.

REPERTUAR:

Czwartek:
„Niu“, tragedya każdego dnia w 4 aktach.

Piątek:
„Tajemniczy Dżems“, sztuka w 3 aktach J. Mireande'a i H. Geroule'a.

Sobota:
„Pierwsza sztuka Fanny“, krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem, Bernarda Shav'a.

Niedziela po południu:
„Leci liście z drzewa“, 4 strofy krwawej pieśni, J. Wiszniowskiego.

Niedziela wieczorem:
„Pierwsza sztuka Fanny“, krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem, Bernarda Shav'a.

Poniedziałek:
„Chatka w lesie“, dziwactwo dram. w 5 ustępach, Wład. Syrokomli.

Lekcyi gry na fortepianie

udziela ukończona konserwatystka, kilkuletnia uczennica Prof. Lalewicza, posiad. długoletnią praktykę zawodową.

Honoraryum umiarkowane.

Informacyi udzieli ustnie w godzinach od 10—2, Kraków, ul. Staszica l. 6. II piętro na lewo. [846

Przewodnik dla krawców

męskich i damskich z wielu ilustracyami. Jedyne i niezbędne dzieło w języku polskim dla P. T. krawców; kosztuje z przesyłką kor. 2,60 h. Adres na zamówienia: **Wojciech Samarzewski**, mistrz krawiecki, **Königshütte O/S.** Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo. — Uczę kroju listownie. Wiele uznań! Wiele uznań!

Co należy czynić aby krowy dużo mleka dały?



Należy przeczytać sobie dziełko, pod tytułem:

MLEKO

które zawiera niezbędne rady dla każdego gospodarza. Cena egzempl. tylko 80 hal. już z przesyłką poczt. Zamówienia wraz z należytością, (także w markach pocztowych) pod adresem:

Redakcya „PRAWDY“ Kraków.

Stanisława Tumidajowicza
w Podgórzu, ul. Krakowska l. 7.

Telef. 2559 Telefon 2559

koncés. Biuro pośrednictwa posad i służby poleca wszelkie kategorye oficyalistów prywatnych oraz służbę domową, gospodarczą, handlową, restauracyjną, hotelową i t. p.

Koncesyonowane Biuro kupna i sprzedaży, ma do sprzedania majątki ziemskie, kamienice, lasy, parcele, zakłady przemysłowo-handlowe etc.

Agencya handlowa

objęła gener. zastępstwo fabryki wyrobów gumowych „Berson“, „Palma“, artykułów technicznych, bielizny impregnowanej i kauczukowej.

Zastępcy

z poważnemi referencyami poszukiwani. [733

Potrzebni chłopcy do sprzedawania „Nowin“!

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara“

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach“

prowadzony jest we własnym zarządzie

Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Najlepszej jakości Najlepszej jakości

WAPNO

Z WAPIENNIKÓW

w POGORZYCACH

(Stacya kolejowa) 557

Poszukuje się zdolnych zastępców.

Informacyi udziela: FILIA BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE.

ODDZIAŁ TOWAROWY.

Zmiana lokalu!

Zakład artystyczno-rytowniczy

Jakóba Walenty

znajduje się obecnie przy ul. Sławkowskiej l. 3 (Hotel Saski) i poleca się nadal łaskawym względom Szan. Odbiorców.

Najlepsze czeskie źródło!

S. Benisch

Tanie pierze

kg. **szarych dobrych,** skubanych K. 2·—, lepszych K 2·40, **najlepszych półbiałych** K 2·80, **białych** K 4·—, **białych puchowatych** K 5·10, 1 kg. **najlepszych śnieżnobiałych skubanych** K 6·40, 8·—. 1 kg. **puchu** szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, **najlepszego puchu z piersi** K 12·—. — **Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.**

734]

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. **Pierzyna** 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i **dwie poduszki** każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem **pierzem** K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—, **pierzyna** sama 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, **poduszki** K. 3·—, 3·50, 4·—, **Pierzyny** 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. **Piernaty** z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12.80, 14,80. Wysyła za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Biblioteka.

Skarbiec powieści

przynosi bezwzględnie ciekawe i dobre powieści, romanse, nowele i humoreski. Każdy tom w objętości 96 stron, w ozdobnej okładce, kosztuje tylko **30 halerzy.**

Dotychczas wyszły następujące tomiki:

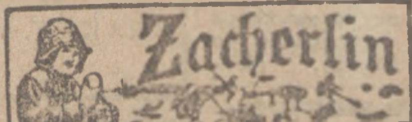
1) **Andzia,** oryg. powieść współczesna L. Libawskiego.
2) **Miłość śpiewaka,** współczesna powieść z życia artystów, napisał L. Wyrwicz.
3) **Baronówna,** pow. przez Idę John, spolszczył Jan Rawski.
4) **Kobieta z kociemi oczyma,** powieść, napisał L. Komarowski.
5) **Na hrabiowskim zamku,** powieść współczesna przez H. Seifarta, spolszczył A. Zarliński.
6) **Narzeczona lotnika,** powieść na tle współczesnych stosunków, z francuskiego przełożył F. Miron.
7) **Niedola Znajdy,** pow. współczesna, napisał J. Wilimski.
8) **Człowiek niewidzialny,** powieść z roku 2112, napisał Z. O.
9) **Tajemnicza kabalarka** powieść z życia, napisał M. Rausi.
10) **Czarny pugilares,** powieść z życia napisał M. Rausi.
11) **Zaginiony Klejnot,** oryginalny romans, napisała Katarzyna Wieczorek.
12) **W sidłach szatana,** oryginalny romans, napisał M. Rausi.
13) **Kwieciarka,** oryginalny romans.
14) **W pętach milczenia,** powieść W. Waleckiego.
15) **Intrygancka macocha,** powieść współczesna z angielskiego.

Skarbiec powieści można otrzymać w każdej księgarni jakoteż w Księgarniach kolejowych lub też wprost z Wydawnictwa „SENZACYA“, Kraków, Zielona 7/n. za poprzedniem nadesłaniem po 30 hal. za każdy tomik.

Studenci

znajdą opiekę z całem utrzymaniem. Adres: Kraków J. B., ul. Zielona l. 4 I. p.

!! Środki owadogubne !!



Antymonina, Proszek perski, Uniwersalny, Andela, Boraks mielony.

Na muchy: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien. **Przeciw molom:** Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy, Fuchsol, Eter, Antimolina paczka 20 halerzy i inne. **Na pluskwy.** Ting-Ting.

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

654] polecają najtaniej

Reim i Spółka KRAKÓW RYNEK 37.

Lekcyj śpiewu solowego udziela

Stanisław Bursa

artysta-śpiewak, kierownik koncesyonowej szkoły śpiewu

ul. Kremerowska 10, I. p. Tel. nr. 257.

Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popołudniu.

Klasę gry fortepianowej prowadzi P. KAROLINA WIMMEROWA, uczennica Mikulego.

C. k. austryackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1913 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa.

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (poc. posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·13 w nocy (posp.) do Czernowiec.
5·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, połączenie do Warszawy.
6·20 rano (osob.) do Oświęcima.
6·29 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńcá, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Zywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·10 do Zakopanego i Rabki (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
7·30 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano (posp.) do Podwołoczysk.
8·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Zywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·25 przedpoł. (osob.) do Zakopanego (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
10·45 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·42 popoł. (osob.) do Trzebini (co niedziele i święta).
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Zywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·48 pop. (osob). do Trzebini.
2·51 pop. (błysk.) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·25 popoł. (osob.) do Suchy i Zywca.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 popoł. (osob.) do Oświęcima.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 rano (miesz.) do Wieliczki.
7·44 wiecz. (posp.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór (osob). do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagóra i Przemyśla.
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.

Przychodzą do Krakowa.

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów. Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcima.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·15 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·40 rano (posp.) z Karlsbadu.
8·44 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z Granicy. Połączenie z Warszawy.
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina Warszawy.
12·58 popoł. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedziele w czwartki i święta.
1·24 popoł. (osob) ze Lwowa.
2·05 popoł. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 popoł. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·35 popoł. (osob.) z Wieliczki.
4·45 popoł. (osob.) z Oświecima i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4.52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Teplitz, Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Zywca.
5·50 popoł. (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa i Podwołczysk.
6·53 wiecz. (osob.) od Stryja, Sambora.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna, Cieplic Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·23 wiecz. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz. (osob.) od Trzebini (w niedzielę i święta).
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11.05 w nocy osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska. Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpow. redaktor: Ludwik Szczepański — Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem Józefa Jondy w Krakowie